

KURYER LITEWSKI

w Wilnie we Szrodę dnia 22 Lutego v. s. 1822 roku.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa dnia 1 marca.

Po pięciomiesięcznym przeciągu czasu, stolica nasza ma szczęście oglądania znowu w murach swoich JJ. CC. MM. Wielkich Xiążąt Rossyjskich *Mikołaja* i *Michała*. Oba Wielcy Xiążęta w najpożądniejszym stanie zdrowia stanęli tu dnia 26 lutego o rotę godzinie zrana, i prosto udali się na paradę wojskową, gdzie na Niech dostojny Brat, J. C. M. Wielki Xiążę *Konstanty* oczekiwał. Przez krótki przeciąg czasu, przez który, jak słychać, wspomnieni Wielcy Xiążęta mają zabawić w *Warszawie*, mieszkają w *Belwederze*, domu letnim J. C. M. Wielkiego Xięcia *Konstantego*.

Onegdaj most na *Wiśle* został zupełnie ukończony, i od dnia tego przez niego przejeżdżać zaczęto. Woda na *Wiśle* nieco opadła.

Zapewniają (pisze gazeta hamburska z *Odessy* dnia 24 stycznia), iż woyna między persami a turkami trwa ciągle, i że Szach perski nie dał posłowi angielskiemu zaspakajającej odpowiedzi na ofiarowane pośrednictwo.

AUSTRYA.

Wiedeń dnia 18 lutego. Banda rozbojników, która d. 14 stycznia w kraju papieżkim porwała Hrabiego *Kudenhofen*, pólkownika pólku austriackiego lekkiej jazdy, składała się z 19 ludzi. Wezwanie do najbliższego dowódcy austriackiego posłali rozbojnicy przez pasterza, a potem pólkownika wydali dwom pasterzom, którzy odprawdzili go do *Sanino*. Dotąd jednak nie schwytano żadnego z tych hultajów.

I tu także (pisze gazeta berlińska) zaczęła się walka między żydami, stronnikami rabinów, a ich przeciwnikami. Na wzór kilku miast w północnych Niemczech urządza się lepsze nabożeństwo wyznawców wiary Moyseszowej. Pracują nad tem ludzie znakomici rozumem. Jeśli zdołają podnieść podupadłe nabożeństwo izraelskie, i razem oświecić młodzież żydowską, przez zaprowadzenie szkół przyzwyczaj, przerobią ten naród na dobrych obywateli.

ANGLIA.

London dnia 12 lutego. Słychać, iż *Margrabia Londonderry* (Lord *Castlereagh*) posłał imieniem królewskim notę do *Petersburga*, z zaleceniem, aby ją Pan *Bagoet*, poseł angielski, podał Dworowi Rossyjskiemu. Zmierza do utrzymania pokoju, oświadcza jednak, iż w smutnym przypadku wojny, Anglia zachowa najściślejszą neutralność; poszle atoli więcej woyska na wyspy *Jońskie* i licniejszą eskadrę na morzu śródziemnym utrzymywać będzie. (z *Gaz. Warsz.*)

Czytamy w jednej z gazet tutejszych, iż Król nasz, z powodu choroby, nie mógł osobiście przyjąć adresu podziękowania, który obie izby parlamentu uchwaliły.

Izba wyższa. Dnia 11 b. m. uwiadomiono izbę, iż Lord kanclerz, Hrabia *Schaftsbury* i vice-hrabia *Melville*, jako pełnomocni kommissarze królewscy, potwierdzili imieniem Monarchy białe, przyjęte w obu izbach względem uśmierzenia rozruchów w Irlandyi.

Izba niższa. Prośbę, którą alderman *Wood* podał izbie dnia 8 b. m. za znajomym *Huntem*, któ-

ry dotąd siedzi w więzieniu *Ilchester*, gdzie na 5 lata został skazany, napisał syn jego. W ciągu rozpraw okazało się, iż oyciec *Hunt* nie ma wcale żony, i utrzymuje tylko kobietę, którą chciałby mieć przy sobie. Zalecono wydrukowanie tej prośby. Na sessyi d. 11 b. m. P. *Brougham* mówił półczwartę godziny, o obecnej nędzy kraju, i wskazywał przyczyny, z których pochodzi, a między którymi wymienił: wielkie i nieumiarkowane podatki, papierowe pieniądze, które w roku 1797 bank musiał ustanowić, a nareszcie ogromne długi krajowe. Zalecał największą oszczędność w wydatkach, aby można było znacznie zmniejszyć podatki, i zakończył mowę wnioskiem, aby izba uchwaliła, iż zastanowiwszy się nad wielkimi ciężarami, które znosić muszą wszystkie klasy mieszkańców tego królestwa, a które najbardziej klasę rolniczą dotyczą, poczytuje sobie za obowiązek starać się o zniżenie podatków, któreby cierpiącemu ludowi rzeczywistą ulgę przyniosło.

Lord *Londonderry* (*Castlereagh*) ganił Panu *Brougham*, iż nie wskazał izbie środków, które podług niego użytemi być powinny dla ulżenia ciężarów ludu. „W rzeczy samej (mówił) sądzę, iż celem wniosku szanownego członka, jest tylko nakłonienie izby do roztrząsania czynności ministrów. Wniosek ten należy do zwykłych sposobów stronnictwa, do którego szanowny członek się przyznaje, a które dąży do uprzedzenia izby przeciwko wszelkim projektom ministrów. Oświadczyłem, iż w ciągu tego tygodnia podam izbie projekt, który, jak się rząd spodziewa, przyniesie ulgę ciężarom klasy rolniczej, i P. *Brougham* byłby sobie szlachetnie postąpił, gdyby na niego zaczekał. Jeśli zaś izba przyjęła wniosek Pana *Brougham*, w tym razie oświadczyłbym tylko, aby szanownemu członkowi oddano zarząd kraju. Jestem bowiem przeświadczony, iż gdyby ten szanowny członek przez wybór izby dostąpił urzędu kancлера skarbowego, najpierwaby o to prosił, aby w wzmiankowanym przedmiocie nie tak nagle postępowano.“

Pan *Riccardo* uznawał za rzecz przyzwyczajoną, aby wieśniak ustąpił część gruntu posiadaczom papierów skarbowych, na zaspokojenie długu zaciągniętego, tem bardziej, iż gdy właściciele papierów pobierają podatki za procent, przez to samo część gruntu niejako do nich należy. Uwaga ta uczyniła wielkie wrażenie w całej izbie.

Pan *Brougham* odpowiadając na mowę Lorda *Londonderry*, czynił złośliwe uwagi nad groźbą jego, iż urząd swój złoży. Twierdził, iż zacy Lord inaczej mówi, niż myśli, bo nie raz podobnie się odgrażał, a nigdy przecież tego nie uczynił, chociaż miał mniejszość za sobą. Oświadczył, iż z oszczędności proponowanej przez ministrów bardzo mało albo nic wcale pożytku spodziewać się nie można. Przy głosowaniu 108 kresek było za wnioskiem Pana *Brougham*, a 212 przeciwko niemu; większością zatem 104 kresek został odrzucony.

FRANCYA.

Paryż dnia 12 lutego. W *Nantes* odkryto spisek. Trzej oficerowie 15go pólku wraz z kilku innymi oficerami, usiłowali zbuntować wspomniony pólk i skłonić go do spisku. Uwięziono 3 oficerów, a inni uciekli. Jenerał *Despinois*,

dowódca w *Nantes*, zniweczył ten zamach na obalenie rządu. Wzmiankowany półk zebrał się pod chorągwią bez skazy i wykonał nową przysięgę wierności. Stronnicy zgubnego bezrządu, (pisze gazeta w *Nantes*) mający z sobą związek w całej Europie, którzy prawemu porządkowi i tronem wieczną poprzysięgli wojnę, znaleźli także w *Nantes* kilku podłych agentów; lecz nie mogli dokazać swego zamysłu.

Gazeta strazburska umieściła list z *Kolmaru* pod d. 31 stycznia, z wymienieniem nazwiska uczniów, którzy przybyli umyślnie z *Paryża*, aby należeli do spisku w *Belfort*. Dodaje oraz, iż kilku takowych młodzieńców doniosło zwierzchności o tych, którzy ich uwiedli.

Przed kilku dniami rozeszły się w *Bourges* pogłoski o spiskach. Mówiono o zamiśle opanowania składu prochu. Władze czuwają, i wszelki rozruch w samym zaraz początku jego uśmierzyć zdołają.

W ciągu ostatnich trzech lat, wojsko francuzkie powiększyło się przez zaciąg 95 tysiącami ludzi.

Izba deputowanych. Po długich i żwawych rozprawach ukończyły się d. 9 b. m. obrady względem prawa o gazetach. P. *Ganilh* rozpoczął posiedzenie mową przeciwko projektowi. *Ganilh* zasądę, że gazety tylko warunkowo istnieć mogą, i że można je uchylać podług upodobania. Pytał się, czyli sądy mają prawo samowolnie karać gazety, które im się zdają nieprzyzwoite, lub też oczekiwać polecenia ministrów? Pan *Sirieys* mówił o samowolności gazet, i o ich polityczney intolerancji, którą koniecznie ograniczyć wypada. Pan *Darrieux* wykazał powody, dla których był zdania mniejszości kommissyi, i oświadczył, iż gdyby był gazeciarszem, wolałby raczej ulegać cenzurze, jak być przymuszonym oddawać każdy arkusz jeneralnemu prokuratorowi, z własnoręcznym podpisem nazwiska swego. Jenerała *Donnadieu* słuchano z wielkiem uciszeniem; szemrano zaś gdy mówił Pan *Bignon*. Europa (rzekł) pod względem druku, nie była nigdy jeszcze w podobnym jak teraz ucisku. *Karol V*, *Franciszek I*, i napotężniejsi Papieże, nie mogli zamknąć ust autorom współczesnym. Gdy *Ludwik XIV* gnębił Europę, druk był wolny w *Hollandyi*. Teraz zaś wszędzie panuje jednakowe ścieśnienie. Nawet *Pasquino* nie może już dawać dowcipnych odpowiedzi, i nie służy przysłowie, że Francya jest monarchiją przez piosneczki umiarkowaną. Mówią nam, iż projekt ma na celu zabezpieczenie powszechnie; ale zdaje się, iż to ściągają się tylko do ministrów. A cóż to są za ministrowie, którzy lękają się uleść pod słabymi pociskami druku! *Fox*, *Pitt* i wielu innych ministrów angielskich, przez 20 lat przeszło wystawieni byli na ostre krytyki pióra, a dla tego nie zeszli z chwalebney swojej drogi. Mówił dalej przeciwko zniesieniu sądu przysięgłych i wyraził: „Minister skarbu przekonany jest, iż wyrok sądu przysięgłych względem występku jest potrzebnym skutkiem naszych ustaw. Wierzymy temu, bo nigdy nie wątpimy o ostatecznym zwycięstwie wolności, ale jakże minister nie mógł poznać, iż łatwiej jest rzecz istniejącą utrzymać, jak ją po zniweczeniu przywrócić. Dziękujemy mu, iż myśl swoją wyjawiał. Żałujemy, iż gdy terazniejsi ministrowie chcą zburzyć to, co później znowu wybudować muszą, równie jak dawniejsi ministrowie ulegają obcej woli. Minister dalej widzieć powinien. Niedosyć mu pozyskać dziś większość kreskę, trzeba, aby ją miał i jutro. Jeżeli bacność waszą zwracacie na większość za dawnych czasów, dla poznania, która strona ma słuszność, zgłębiajcie także głosy, a nie rachujcie ich. Uważajcie, panowie moi, aby kiedyś zdania wasze smutnego nie doznały losu. (Zaczęto szemrać z prawej strony). Zakończył nareszcie P. *Bignon* mowę następującemi słowami: „Taki system prawa, oznacza najwidoczniejszą pogardę publicznych swobód i powagi izby. Pokazują nam tylko wolność dla zniweczenia jej prawnie. Jest to prawne uświęcenie wszelkich tyranii pod imie-

niem wszelkich swobód; wreszcie jest to panowanie, a do tego samowładne panowanie wszelkiej obłudy.“ P. *Constant*, odpowiadając Panu *Bazire* na zarzut, iż nie z taką jak zwykle gorliwością broni wolności druku, poplątał się w swoich rozumowaniach i nareszcie przeszedł do pogrózek: „Czeka was (rzekł) okropność, wielka europejska okropność, której uśc nie potraficie, będziecie ją wstrzymywać przez godziny, dni, miesiące, lata, ale na koniec wybuchnie.“ Kanclerz odpowiedział na to: „Poprzednik mój na tej mównicy (P. *Constant*) twierdził, iż wynurza tylko myśl narodu. Nie tak się atoli marzeć, mości panowie; oddawna naród przywykł zaprzeczać temu, co ten mówca o nim twierdzi, i nie lękam się świadczyć. Powiada, iż naród od dwóch lat złupiono. Złupiono? Tak, bez wątpienia; ale tylko w inny sposób, niż mówcy się zdaje. Dobrzy francuzi złupieni zostali z bojaźni, a stronnicy nadziei swoich. Usiłowania nasze będą daremne, tak prorokuje mówca, i blizka okropność na krótki tylko czas będzie wstrzymana. Tak jest: daliśmy kilku osob, których widoki poznałem, a których spisków z oka nie spuszczałem, będą zniweczone, i okropność nie może być wstrzymana, bo nigdy nie nastąpi. Naród francuzki życzył sobie upadku despotyzmu i wskrzeszenia tronu *Burbonów*, a rewolucya, która to oboje zrzadziła, będzie także ostatnia.“

Pan *Bastereche* oświadczył na sessyi d. 7 b. m.: „Niech mi wolno będzie zakończyć głos uwagą, która mi często, a najczęściej w tej izbie na myśl przychodzi. Słyszymy mówiących o królestwie, o Monarchii. Nigdy bardziej, jak teraz, nie dawano rządowi monarchicznemu pierwszeństwa nad wszystkiemi innemi. Tu w tej izbie są sami tylko jego stronnicy. Nie sądzę, aby kto się znalazł tak nierozsądny, co by w oświeconych dzisiejszych czasach marzył sobie o lepszym rządzie, a niżeli jest reprezentacyyny w dziedzicznej Monarchii. Lecz cóż się dzieje? Wszyscy jesteśmy monarchistami, a wszelako jedna połowa zarzuca drugiej, iż pragnie rzeczypospolitey, a ta znowu nawzajem zarzuca tamtej, iż usiłuje przywrócić dawną Monarchiją, to jest despotyzm. Obie strony odwołują się do konstytucyi, i chcą się nią zasłaniać dla odwrócenia wzajemnych oskarżeń. Strona wystawiana za Republikanów, nigdy zapewne nie myślała o zniesieniu rządu monarchicznego, i o zmianie dziedzicznego tronu; lecz mogła sądzić, iż najlepszym sposobem uwierzenia takiego kształtu rządu, takiego dziedzicznego tronu jednej rodziny, jest rząd reprezentacyyny, stosowny do ducha, potrzeb i interesów obecnego czasu, tudzież połączenie ustaw drugiego rządu, które istnieją w rzeczachpospolitych, które w dawney Francyi istniały, których użyteczność poznano, i których pamięć jest przyjemną dla obywateli. Przeciwnie, druga strona chce dawnego despotyzmu we Francyi; nie przyznaje się wprawdzie, iż go sobie życzy; lecz każdym krokiem, ile możliwości, przywrócić go usiłuje. Strona ta twierdzi, iż Król nie ma nigdy dosyć władzy, iż interes ludu jest tylko teorią, wyobrażeniem odcieranym, i niemogącym mieć skutku; iż wszystkie urzędy są własnością tych, którzy się wiernymi nazywają; iż wszystko jest dla Króla, a nie dla narodu; iż równość praw jest tylko urojeniem. Gani wprawdzie dawny rząd despotyczny, a jednakże zgłębiając rzecz dawne jego działanie zaprowadza. Tak się dzieje we Francyi; ztąd pochodzą wszystkie nasze spory. Wiedzieć będziemy, jakiej strony należy się trzymać, aby szczęście i bezpieczeństwo tronu, oraz panującej rodziny zapewnić.“

WŁOCHY:

(z *Gaz. Warsz.*) *Liworna*, dnia 2 lutego. Niemcy i inni cudzoziemcy, którzy popłynęli do *Mórei*, chcą tam utworzyć korpus i nazwać go *Świętym batalionem*.

TURCYA.

(z *Gaz. Warsz.*) *Od granic tureckich, dnia 1 lutego.* Xiążę *Michał Suzzo* (pisze gazeta berlińska) wyjeżdżając z *Kiszeniewa*, dostał paszport do *Morei*, dokąd się uda przez *Liwnę* lub *Marsylię*. Zaraz po wyjeździe jego kazano grekom, bawiącym na pograniczu, udać się wgląd kraju rossyjskiego za *Dniestr*. Środek ten zasmucił mocno zbiegłych greków w pierwszej chwili; wiadomość jednak o uwiezieniu kilku dowódców wołoskich, a zwłaszcza *Pentedeke*, pokrzepiła umysły. Dawniejsi ci dowódcy powstańców na wołoszczyźnie byli uczestnikami *Sawy*, i zrzadzili zgubę tak zwanego *świętego hufca*, oraz upadek nieśczęśliwego Xiążęcia *Alexandra Ypsylantego*, który rozpuszczając swój korpus tak wyraził wodzowi: „Krzywoprzysięcę *Kaminara Sawę* i zbiegłych sprawców powszechnego rozprzężenia oddaję na zemstę sprawiedliwości i przekleństwo narodu naszego.“ Słychać iż zdracycy ci myśleli o nowej zbrodni, i mieli skryte związki z turkami w *Jassach*.

Dnia 2. Porta nakazała wszystkim Baszom w Turcyi europejskiej, aby ludzi zdatnych do broni natychmiast wybrali, i zatrzymali ich do dalszego rozporządzenia. Żołnierze zaś, dawniej zaciągnięci, i nauczeni obrótów, mają się udać do dwóch korpusów, które Porta utworzyć kazała, a z których jeden przeznaczony jest przeciwko *Morei*, a drugi przeciwko *Epirowi*. Korpusy te zgromadzą się w *Liwadyi* i *Laryssie*. Liczne także wojsko ma nadejść z *Azyi* do *Europy*, skoro się potwierdzi wiadomość o zakończeniu wojny między *Turcyą* i *Persyą*, i ustąpieniu persów z państwa *ottomańskiego*.

Dnia 4. Podług najświeższych wiadomości, turcyi popelniają ciągle bezprawia w *Jassach*, a *Salich Basza*, mający główną kwaterę w *Fokszanach*, patrzy na to z największą obojętnością.

Listy z *Morei* pod d. 9 stycznia (pisze gazeta berlińska) donoszą o zupełnym zaprowadzeniu nowego tymczasowego centralnego rządu greckiego w *Argos*. Składa się on ze 12 członków, 6 duchownych i 6 świeckich, i ma władzę wykonawczą w najsroższym znaczeniu tego wyrazu. Prezesem obrano jednomyślnie Xiążęcia *Karadscha*, byłego *Hospodara Wołoszczyzny*, a przed kilku laty zbiegłego z *Bukarestu*, i mieszkającego w *Pizie*. Po tym wyborze wyprawiono z *Missolonghi* okręt do *Liwny*, gdzie zabierze tak wspomnianego prezesa, iako też Xiążęcia *Michała Suzzo*, zięcia jego, oczekiwanego z *Rossyi*, i obu sprowadzi do *Morei*. Oprócz wysłanego Xiążęcia *Kantakuzeno*, mają jeszcze udać się deputowani greccy do różnych wielkich Mocarstw Europejskich z prośbą o opiekę i pomoc. Dla przekonania zaś wszystkich dworów o czystości zamiarów greckich, senat w *Argos* chce w wydać się mającym oświadczeniu uroczyście zapewnić, iż przyszły kształt rządu greckiego będzie zupełnie monarchiczny, i zaprowadzoną zostanie taka konstytucya, na jaką wielkie Mocarstwa zezwolą, a nawet, którą z wdzięcznością przyjmą od rzeconych Mocarstw, byleby tylko greccy nie dźwigali jarzma tureckiego.

NEKROLOG.

Dostrzegacz austriacki pod artykułem z *Wiednia* umieścił nekrolog *Jana Piotra FRANKA*. Krótki pobyt tego sławnego męża w *Wilnie*, stał się nie w jednym względzie początkiem pożytecznych rzeczy dla nauki i ludzkości. Z tego względu spodziewamy się, że czytelnicy nasi z uprzejmością odbierając te słów kilka, pamięci jego poświęconych: poczytają je za powinne uwielbienie wyższych talentów, na dobro rodzaju ludzkiego, z uścisną pracowitością, przez wszystkie dni życia, z gorliwością, i na tej ziemi użytych.

Dnia 24 kwietnia 1821 skutkiem apoplexy, umarł tu w *Wiedniu* cesarsko-rossyjski radca stanu i medyk bokowy, kommandor orderu *parmeńskiego* s. *Jerzego*, *konstantyniańskiego*, *Jan Piotr Frank*, w 77mym roku życia. Od każdego, ktokolwiek go znał wielce kochany i poważany, a dla

mnogich i szczęśliwych doświadczeń w medycynie, ze szczególniejszą ufnością w niebezpiecznych zdarzeniach przez lekarzy tutejszey stolicy na radę zapraszany i od nich, jako przychylny oyciec szanowany, przepędził tu ostatnie lata życia pracowitego i pożytecznego w pożądaney swobodzie, nie przestając jednak byź zawsze czynnym.

Urodził się dnia 29 marca 1745 w *Rotalben*, w *badencko-badenkiem* dominium *Grävenstein* w *Wasgowii*. Oyciec jego, w młodocianym wieku z *Francyi* przybywszy, po różnych ciężkich doświadczeniach losu, tam osiadł: zadnych nie posiadał nauk, i zupełnie się gospodarstwem wiejskiem zajmował. I dla tego *J. P. Frank* nie byłby zapewne przykładał się nauk, które później mu tak wielką sławę i nieśmiertelną zjednały chwałę, gdyby dla nader delikatney komplexyi ciała, nie zdawał się byź niezdolnym do zatrudnień swego oycia. Zadosyć uczyniono ochocie jego do nauk: otrzymał pozwolenie udania się do szkół łacińskich *pijarskich*, w *Rastadt* w *Badenkiem*. W 1761 słuchał filozofii w *Metz*, a w następnym roku w *Pontà Mousson*. Zaczął się uczyć medycyny w *Heidelbergu*; kończył ją w 1765 w *Strasburgu*, i otrzymał w roku następnym dostojność doktora. W roku 1769 był nadwornym medykiem w *Rastadt*; w 1772 powołany został od Xięcia biskupa *Spirskiego*, *Hrabiego Limburg-Styrum*, na mieskiego i okręgowego fizyka do *Bruchsalu*, przez co nabył rozleglejszey sposobności działania, otrzymał tytuł radcy nadwornego, i wkrótce potym został medykiem bokowym Xięcia, któremu kilkakrotnie wiele ważnych przysług uczynił. Podług planu zupełnie nowego, który do obszernego wypracowania był ułożony, wyszedł w 1779 pierwszy tom jego *Policji medycney*. Dzieło to, o którem zamyślał już podczas promocyi swej w *Heidelbergu*, zapewniło wkrótce uczoną sławę swego autora, a chociaż za pierwszym wyśściem na jaw znalazło przeciwników, zjednało jednak dla siebie wzięłość przyjaciół rzetelney umięjętności, i postawiło go w liczbie medyków pierwszego rzędu owego czasu. Prawie w jednym czasie powołany do dwóch ważnych katedr naukowych, do *Pawii* i *Getyngi*, udał się w 1784 do *Getyngi*, na profesora medycyny praktyczney, został tam mianowany królewskim radcą dworu i członkiem towarzystwa umięjętności, i miał tam we wszelkim względzie najeżonej pracy, poczuł się osłabionym na zdrowiu, i nie widział żadnego podobieństwa urzędzenia tam takiej kliniki, jaką za potrzebną uznawał, przyjął uczynione sobie już dawniej, w 1785, wezwanie do *Pawii* na profesora medycyny praktyczney i kliniki: miejsce, które wprzód *Tissot* z chwałą zajmował, a które objął w okolicznościach najsławniejszych.

Wkrótce po przybyciu do *Pawii*, gdzie przy nadchodzącym końcu szkolnego roku zajął się tymczasowie kliniką, z całą właściwą sobie gorliwością, miał szczęście okazać zakład ten *Cesarzowi Józefowi II*, który z owoczesnym wielkim xięciem *Leopoldem* to miasto odwiedzał, i pozyskał wysokie zadowolenie swego nowego Pana. W tymże roku wydał pierwszy tom pomniejszych pism medycznych, które w Niemczech wychodziły w języku łacińskim, co było z wielkim pożytkiem dla jego słuchaczów, niemających wiadomości o tem; co zaszło poza *Alpami*, wzbogacił ten zbiór uwagami i pismami własnymi, i doprowadził go aż do 12 tomu, który wydał w 1793. W roku 1786 mianowany został dyrektorem szpitala w *Pawii*, a razem członkiem królewskiego patriotycznego towarzystwa w *Medyolanie*. *Dnia 7 lutego 1786* otrzymał nominacyą na protofizyka i jeneralnego dyrektora dozoru lekarskiego w *Lombardyi*; przedsięwziął podróż wizytacyjną, po której odprawieniu otrzymał polecenie, ułożenia, na zasadzie istnących urzędzeń, planu dyrekeyi medyczey, i aptek *lombardzkich*. *Dnia 15 maja 1788* powierzona mu była naczelna inspekcyja wszystkich szpitalów w *Lombardyi austriackiej*, nadto otrzymał dostojność rzeczywistego radcy rządowego, z wolnością zasiadania na posiedzeniach rady w *Me-*

dyolanie, ile razy uzna tego potrzebę, i mnogie a ważne zatrudnienia jego w Pawii pozwolą.

Nadzwyczaj pracowity, tak w powierzony sobie czynności medycznej, jako też w obowiązku nauczycielskim, wydał w roku 1792 sławne dzieło swoje: *Epitome de curandis hominum morbis*, które w 1794 doprowadził już był aż do pierwszej części piątej części.

Dnia 20 listopada 1795; odwołany ze służby we Włoszech, mianowany cesarsko - królewskim radcą dworu, miał sobie oddaną dyrekcją tutejszego domu chorych, oraz katedrę medycyny praktycznej w uniwersytecie wiedeńskim. Śmierć syna jego Franciszka, który w roku 1796 stał się ofiarą panującej w szpitalu epidemii, była dla serca jego bolesną stratą.

Pierwszą myśl wezwania jego do Wilna razem z synem Józefem, terazniejszym Profesorem kliniki w Uniwersytecie, podał sławnej pamięci Rektor Hieronim Stroynowski, następnie Biskup wileński. Przybywszy do Wilna Jan Piotr Frank 1804 roku, pierwszy tu założył szkołę kliniczną, został mianowany cesarsko - rossyjskim radcą stanu, i po ośmiu miesiącach opuścił to miasto, dla założenia po otrzymaniu najwyższemu poleceniu, podobnej szkoły w Petersburgu. Był tam nader łaskawie przyjęty; ale w roku 1808, z powodu szkodliwego wpływu klimatu na jego zdrowie, uyrzucił się przymuszony złożyć swój obowiązek. Otrzymał uwolnienie z dożywotnią pensją, po 5000 rubli, i wolnością pobierania jej, gdzie mu się podoba. Opuścił Rossyę, po odwiedzeniu wprzód, stosownie do życzenia N. Cesarzowej, Matki, założonych przez nią znacznych szpitalów w Moskwie; udał się, po krótkim pobycie w Wiedniu, w listopadzie 1809, do Fryburga, w Bryzgowie, gdzie u córki swej Karoliny, małżonki budeńskiego podpółkownika *Peternella*, zamysłał, poświęcając się jedynie naukom, dni swoje zakończyć. Ale śmierć jej w roku 1811 stała się przyczyną, że do Wiednia powrócił.

Od każdego szanowany i wysoce poważany bawił tu Frank aż do końca swego życia. Przedniejsi lekarze otaczali go w ostatniej jego chorobie, usiłując przynieść mu ulgę i rozweselenie: Przerażenie, jakie wiadomość o śmierci jego w powszechności sprawiła, okazuje, jak był kochany, i jak głęboki był smutek po jego, acz już przewidywanym, stracie.

Dla większego upowszechnienia, umieszczamy z Dziennika Wileńskiego r. t, numeru na miesiąc luty, następujący:

Wyjątek z listu Hrabiego RUMIANCOWA, kancelarza państwa do profesora literatury rossyjskiej w cesarskim uniwersytecie wileńskim i kawalera Łoboyki.

Hamel d. 9 stycz. 1822.

„Należąc teraz do sławnego uniwersytetu, dołożę, Mościwy Panie, niezamordowanego starania, około wyszukiwania wszelkich dawnych rękopisów ruskich, w bibliotece samegoż uniwersytetu, i w bibliotekach, bardzo dawnych, a znakomitych, klasztorów wileńskich. Nie można wątpić, żeby się w nich nie ukrywały mnogie skarby tego rodzaju. Chciej także zwrócić uwagę i na każdą nieznaną kronikę, polską i litewską, w jakimbykolwiek była języku; mianowicie zaś, na wszelkie dokumenta i opisy czasów olgierdowych i witolwowych. Ta bohaterka epoka świetnych dzieł Litwy, musiała, bez wątpienia, mieć w swoim czasie pisarzy; a jak tylko poszczęści się cokolwiek podobnego odkryć, bądź łaskaw, co rychlej mię uwiadomić.“

(Tylekroć w Dzienniku naszym donosiliśmy, o wielkich poświęceniach i nakładach Hrabiego *Rumiancowa*, dla rozszerzenia i wydoskonalenia nauk podejmowanych. Ten znamienity opiekun i dobroczyńca nauk, ciągle też największełożył starania, celem wzbudzenia w młodych, gorliwości do wyszukiwania nowych źródeł, ku zubożeniu ulubionej mu i taką już hojnością od niego osypaney, Historji krajowej. Starania tak troskliwe, prośby tak usilne, do różnych z nauki sławnych mężów, mianowicie o pamiętki świetnych czasów Litwy; wspomnienie pochlebne o samem mieście Wilnie, staną się, bez wątpienia, zachęceniem nie jednemu z oświeconych mieszkańców tego kraju, do starań około wyszukiwania różnych rękopisów, aktów, listów, słowem: wszelkiego rodzaju pismiennych zabytków, mogących przyczynić do wyświecenia dziejów i własnych naszych, i sąsiedzkich narodów. Najwięcej i najsukuteczniej w tém dopomóż mogliby, mający przełożenstwo lub dozór nad bibliotekami, archiwami i wszelkimi zbiorami aktów lub papierów, szczególnie kapituł, klasztorów, domów znakomitszych, i t. d. Wszystkich, ktoby posiadał, lub komubysię zdarzyło wynaleźć, lub tylko dowiedzieć się o jakimkolwiek, choćby mniejszej wagi, zabytku podobnym, prosimy o ich udzielenie, albo w oryginalne, jeśli to bydz może, albo w dokładnej kopii; albo przynajmniej wiadomości o imieniu posiadającego i miejscu zwyczajnym jego pobytu. Jeżeliby ta czynność pociągała za sobą wydatek, a podejmujący życzył go sobie mieć powroconym, raczy o tym, nie tylko uwiadomić, ale i wyraźnie oznaczyć. Odezwy w tej rzeczy można przesyłać: do J.W. Rektora uniwersytetu wileńskiego, do W. Łoboyki, profesora w tymże uniwersytecie i kawalera; i do Redakcyi Dziennika wileńskiego.)

Wolno drukować F. N. Golański Czł. Kom. Cenz. — w Wilnie w Drukarni Redakcyi.

Obserwacje meteorologiczne.	Czas obserwacji		Wysokość Barom.		Wys. Ther. Reau.		Wiatry.		Odmiana w powiet.	
	dnia	średnia	cal.	lin.	+	stopni				
	dnia 20	średnia	28	3,76	lin.	+ 1,75	stopni	Poludniowy		Pogoda
	dnia 21	średnia	28	—	—	+ 2,85	—	Polud. Wschod.		Pogoda
	dnia 22	godz. 6	27	—	—	+ 1.	—	Poludniowy		Pogoda